

# Reprezentant polskiej prawicy aresztowany w Londynie

18 maja 2020

Jakub Andrzej Grygowski został aresztowany w Londynie za „nie stosowanie się do zaleceń”. Grygowski obawia się, że z uwagi na to, że policja interesowała się jego „skrajną prawicowością” to nie jest koniec jego kłopotów. Protestował na terenie Hide Parku w obronie wolności i swobód.

Jakub Grygowski mówi: „Po dokładnym przeszukaniu i wyjaśnieniu skąd i dlaczego w moim plecaku znajdują się materiały wyborcze pozwalające powiązać mnie ze skrajną prawicą (miałem broszurę wyborczą Konfederacji pt. „Nowy Porządek, tezy konstytucyjne. Krzysztof Bosak i długopisy kandydata na prezydenta”) odprowadzono mnie do celi. (...) celi, do której trafiłem przypominała raczej mało cywilizowane miejsce śmierdzące moczem”.

Grygowskiego, pomimo obietnic szybkiego uwolnienia, przetrzymywano w areszcie na Charing Cross przez 12 godzin odmawiając mu udzielenia informacji na jakiej podstawie jest przetrzymywany. Prawdopodobnie powodem dłuższego przetrzymywania był fakt znalezienia materiałów politycznych co w Anglii jest niemile widziane, jeśli nie są poprawne politycznie.

Jakub Grygowski mówi dalej: „Policjanci, którzy mnie aresztowali utrzymywali, że to dla dobra mojego i innych, żebyśmy nie zachorowali”.

Jednak policjanci, którzy przetrzymywali Grygowskiego to nie zwykła policja, która dba o porządek i bezpieczeństwo zdrowia. To byli antyterrorysty, którzy skrajną prawicę w Anglii traktują jak terrorystów.

Aresztowanemu, choć mówiono, że to dla jego dobra i zdrowia

innych, nie zapewniono nawet mydła. Nie miał także dostępu do bieżącej wody co wybitnie stoi w sprzeczności z podstawami higieny. Nie pozwala także realizować zaleceń rządu aby co najmniej przez 20s myć ręce bo jak to robić bez wody i mydła?

Fakt, kto dokonywał zatrzymania (antyterrorysty a nie zwykła policja), świadczy o działaniach politycznych policji. Fakt, że w areszcie nie zapewniono możliwości dbania o higienę (mycie rąk mydłem po bieżącą wodą) w czasach epidemii także wskazuje na to, że to było aresztowanie polityczne a nie prewencyjne w trosce o zdrowie, ponieważ tej troski w ogóle nie wykazano.

Kolejne pytanie jak policja realizuje podstawowe zasady higieny i bezpieczeństwa zdrowia obywateli pojawia się, kiedy analizujemy zdarzenie, w którym policjanci nie nosili masek ani osłon plexi na twarz pomimo, że spotykają w ciągu dnia setki ludzi.

Policja, która twierdzi, że działa na korzyść bezpieczeństwa zdrowia obywateli i jednocześnie wyłącza to bezpieczeństwo w stosunku do aresztowanych obywateli nie zapewniając im możliwości utrzymywania higieny, tak istotnej w czasach epidemii COVID-19 (bez względu na to czy ona jest wyolbrzymiona przez media czy nie, bo chodzi o zasadę), działa tak naprawdę na szkodę tego społeczeństwa co może udowodnić dobry prawnik.

Bez względu na powód zatrzymania obywateli, przetrzymywanie ich bez dostępu do bieżącej wody i mydła stwarza ogromne ryzyko zarażenia koronawirusem od osobnika, który był wcześniej przetrzymywany w tym samym pomieszczeniu i dotykał tych samych przedmiotów. Już sam fakt, o czym wspomniał Jakub Grygowski, że pomieszczenie było „śmierdzące moczem” powoduje szereg pytań: czy pomieszczenie było dezynfekowane, czy policja nosiła rękawiczki i przyłbice lub czy po prostu policja nadal rozmawia z każdym twarzą w twarz nie dbając o śmiertelne zagrożenie.

Wychodząc naprzeciw zapytaniom lewicy, którzy chcieliby widzieć wszystkie skrajnie prawicowe osoby w więzieniach, należy zadać pytanie: czy tobie chodzi o ich śmierć? Czy nie jest czasem tak, że w dobie epidemii (jeżeli brać pod uwagę powód zatrzymania i przetrzymywania) nie powinno być tak, że wszyscy powinni się jednoczyć i się wspierać odkładając na bok uprzedzenia polityczne?

Jakub dziwił się w celi, że policja, która ma na celu pomoc innym w zachowaniu bezpieczeństwa zdrowia, sama nie robi nic a wręcz potęguje ryzyko.

Źródło: [Brytol.com](http://Brytol.com)